

STYCZEN	SŁONCE	
	wschód	zachód
	7-32	16-3
	KSIĘŻYC	
22	wschód	zachód
	11 37	3-7
	PŁATEK	
Dziś św. Wincentego	Dł. dnia	
	8-31	0-41

Dziś św. Wincentego
Jutro św. Ildefonsa

22

TEATR WIELKI: Dziś „Eugeniusz Oniegin”.
TEATR NARODOWY: Dziś „Wielka miłość”.
TEATR POLSKI: Dziś „Klub Pielęgniarek”.
TEATR LETNI: Dziś o g. 8 „Złoty król Madagaskaru” krotko-chronikła muzyczna z Zimniską i Maszynskim w rolach głównych.
TEATR MAŁY: Dziś „Lato w No-hani”.
TEATR NOWY: Dziś „Księżyc w żółtej rzece”.
TEATR KAMRAJN: (Senatorska 20). O godz. 8.15 „Tajemnica le-karska”.
TEATR ATENEUM: „Woźny i mi-ster”.
TEATR MALICKIEJ: Dziś o godz. 8 „Zamieszanie”.
OPERA: (Karowa 18). Przed-stawienie zawieszono.
CYRULIK: Przedstawienie zawie-szone.
TEATR MARIONETEK: W Zie-mińskiej (Mazowiecka 12). O godz. 8.45 wiecz. „Keep smiling”.
TEATR 815: (Śniadeckich 15). „Gaby”.
TEATR 13 RZĘDOW: Codziennie o godz. 7.15 i 9.45 wiecz. satyra poli-tyczna „Duby smoleńskie”.
TEATR ROZMAIŁOŚCI: (Chłodna 49). Farsa „Hurra! Jest chłopczyk” z Wład. Waltherem.
CYRK: codziennie o godz. 8.15 Wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 i 6.15 nowoczesny program nowości i grupa tygrysów bengalskich.



RADIO

PIĄTEK, 22 stycznia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zo-ze”. 6.50 Gimnastyka. 6.50 Marsez (płyty). 7.25 „Pare informacyj”. 7.30 „Pieśń rycerska polskiego” (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych). (z Poznania) p. t. „Dzieci odwiedzają weterana z roku 1863”. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Kon-cer w wykonaniu Orkiestry wojsko-wej. 12.50 „Walka z robaczem” — pogadanka. 13.00 Wiadomości gospo-darcze. 13.15 Pielęgniarki muzyczne i orkiestra Mario Harp Lorenzi (pły-ty). 13.55 „Jak spędzić święta?” 16.00 „Film, plastyka, architektura”. 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmo-wa z chórami. 16.30 Kapela Michała Rekasza (ze Lwowa). 16.30 Muzyka lekka (płyty). 17.00 „Stanisław Krze-miński — członek Rządu Narodowego w r. 1863” — odczyt. 17.15 Dwie se-renady w wykonaniu Orkiestry Smyk-owej Polskiego Towarzystwa Mu-zycznego (ze Lwowa). 17.50 Pogad-anka aktualna. 18.00 Wiadomości sportowe ogólnie. 18.04 „Poradnik sportowy”. 18.20 Koncert reklamowy. 18.30 „Karnawał na wsi” — pogadanka. 19.00 „W lasach” — fragment z książki Andrzeja Struga o roku 63 pt. „Ojciec nasz”. 19.20 „Z pieśnią po kraju”. 19.45 Fragment opery. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszaw-skiej. Wykonawcy: Orkiestra Filhar-monii Warszawskiej, E. Petri (forte-piano). 22.30 „Poradnia świadomej prawdy” — skecz (ze Lwowa). 22.45 Muzyka taneczna (płyty).

Sobota, 23 stycznia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zo-ze”. 6.50 Gimnastyka. 6.50 Potpourri melodyj operowych (płyty). 7.25 „Pare informacyj”. 7.30 Wiązanka melodyj (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Śpiewajmy piosenki”. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Północny dyrygentem własnych utworów — koncert (płyty). 12.50 „Skrytka polnicza”. 14.30 Teatr Wy-obrazni: słuchowski dla dzieci młod-zych p. t. „Zima w lesie”. 15.00 Wia-domości gospodarze. 15.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. z udziałem Jerzego Czaplińskiego. 16.00 „Nasz program”. 16.10 „Życie kulturalne stolicy”. 16.15 Popularne melodie G. Bizeta w wyk. ork. (z Krakowa). 17.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Olga Łada (śpiew — z Warszawy), Jan Ra-kowski (viola d'amore — z Poznania). 17.50 „Przełęcz wydawnictw”. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomo-ści sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.30 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Poleków za granicą: „Wesoła wieczornica” (gawędy i przy-spiewki). 19.30 „Przy wieczornej her-bacie” — wiązanka melodyj. 20.30 Nowości literackie o młodym Wacław Rogożewicz. 21.00 Muzyka rozrywkowa. Turysty: W programie dawne i współczesne pieśni włoskie w wyko-naniu dwóch orkiestr: „Cetra” i „Vih-lerec”. 22.00 „Wesoła Syrena”. „Małżeństwo z ogłoszenia”. 22.30 Mu-zyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej”.

Katastrofalny stan szpitalnictwa W szpitalach warszawskich brak miejsc Dwa razy do roku ta sama historia

Epidemia grypy i ogólny wzrost zachorowań wśród mieszkańców Warszawy zwraca ponownie uwagę na fatalny stan stołecznego szpitalnictwa.

Szpitale warszawskie w ostat-nich dniach są tak przepełnione, że znalezienie w nich miejsca sta-je się niemal niepodobieństwem: zdarzały się już w bieżącym mie-siacu wypadki, że część osób, które pogotowia ratunkowe miały na zlecenie Ubezpieczalni Społecznej umieścić w szpitalach — od-syłało z powrotem do domów. Wie-lu chorych odbywa bezskuteczną wędrowkę po czterech czy pięciu szpitalach. Naprawdę.

Ta sama historia powtarza się co roku przynajmniej dwukrot-nie: zimą w czasie mrozów, pocią-gających za sobą liczne przezię-bienia, oraz latem i wczesną jes-ienią w okresie wzrostu zachoro-wań na choroby zakaźne, jak: dur brzuszny, czerwotka, dyfte-ryt. Wtedy w szpitalach stołecz-nych, liczących niespełna 7,5 ty-siąca łóżek dzieją się dziwne rze-zy.

Nadzwyczajny zjazd bankowców obradować będzie w styczniu 31 b. m.

Organizacja pracowników ban-kowych w związku z prowadzoną akcją poprawy bytu, zwołała nad-zwyczajny zjazd delegatów z ca-łego kraju do stolicy. Zjazd ten odbędzie się w dniach 31 stycznia i 1 lutego. Jak już donosiliśmy

czy. Zatioczenie wzrasta niepraw-dopodobnie, tym bardziej, że prócz chorych z Warszawy zwozi się jeszcze chorych z prowincji, mianowicie z podmiejskich osie-dli i mniejszych miasteczek rejonu warszawskiego, które przeważ-nie szpitale w ogóle nie posiadają. Stan szpitalnictwa w Polsce przedstawia się bardzo źle. Licz-ba łóżek przypadających na 10.000 mieszkańców w innych kra-jach Europy i Ameryki wypada 2,3 i 5-krotnie więcej niż w Pol-sce. Mamy zaledwie 20 łóżek szpitalnych na 10.000 ludzi (na kresach tylko 8 łóżek), w Warsza-wie przypada 60 łóżek na 10.000 osób, co w porównaniu z miastami innych krajów wydaje się liczbą znikomą, (np. Szwajcaria 106 łóżek). Od roku 1932 liczba łóżek szpitalnych w Polsce nie zwięk-sza się, wynosząc około 70.000. Natomiast spada, zamiast się powiększać liczba szpitali: w opła-kanych warunkach naszego szpi-talnictwa i przy stałym wzroście zaludnienia stolicy i jej najbliż-

szych okolic jest to objaw wręcz katastrofalny.

Narzekania na przepełnienie w szpitalach w Warszawie mogą wydawać się przesadą, gdyż zda-rza się, że w okresach normal-nych, gdy nasilenie chorób epi-demicznych spada, szpitale są często świecą pustkami. Wobec niskiego stanu posiadania nasze-go szpitalnictwa, zakrawa to na paradoks, a jednak jest zgodne z rzeczywistością. Tłumaczy się to tym, że do szpitali chorzy zgła-szają się jedynie w ostateczności, bo wygórowane koszty pobytu (przeciętnie 7—9 zł. dziennie) są sumą dla przeciętnego obywatela niedostępną i rujnującą jego bu-dżet domowy. Z drugiej strony — bądzmy szczerzy — szpitale warszawskie nie cieszą się zbyt-nym zaufaniem społeczeństwa. Na-lamy prasy przedostają się coraz to nowe wieści o karygodnych nie-dopatrznościach i zaniedbaniach w zakresie pielęgnacji chorych. Cóż dziwnego, że wielu ludzi boi się szpitala jak ognia. Jeżli uważa swój ewentualny pobyt w nim za jeden krok bliżej śmierci?

W interesie zdrowotności miesz-kańców stolicy i w interesie sa-mego szpitalnictwa leży jak naj-szybsze przeprowadzenie niezbe-dnych reform: rozszerzenie sieci szpitalnej, reforma taryfy opłat, wzmocnienie opieki nad chorymi. Jak mało jest u nas zrozumienia dla tych spraw, dowodzi choćby przykład Ubezpieczalni Społecz-niej, która w kwietniu 1936 roku zlikwidowała szpital na Solcu, za-powiadając jego szybką przebud-o-wę. Jak dotąd jednak ani o tym widu, ani o stychu...

O umowę zbiorową w przemyśle gastronomicznym

W dniu 21 b. m. u. okręgowego Inspektora Pracy odbył się konie-rencja z udziałem przedstawicieli Centrali Stowarzyszeń Restauratorów delegatów związków zawodowych pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelowego w sprawie nowej u-mowy zbiorowej. Chodzi tu głównie o kuchmistrzów, którzy obecnie pra-

cują w restauracjach bez umowy zbio-rowskiej.

Restauratorzy, za pośrednictwem zarządu swojej organizacji obiecali podpisać nową umowę zbiorową za-raz po Nowym Roku.

Do tej pory jednak przyrzeczenia swego nie spełnili. Bezpośrednie roz-mowy zostały zerwane, a sprawą za-jął się Inspektor Pracy.

Nadzieje na ocieplenie zawiodły Dzisiaj w nocy w Warszawie — 16

W środę w całym kraju pano-wała pogoda mroźna, przy bez-chmurnym niebie. Jedynie w dziel-nicach wschodnich zanotowano drobne opady śniegu.

W dniu dzisiejszym będzie w dalszym ciągu mroźno przy pogo-dzie na ogół chmurnej z rozpoz-dzeniami.

W nocy z środy na czwartek no-towano w Warszawie temperatu-rę — 16 st.



Wypadki kolejowe

Na 12 km. od Warszawy na linii Okęcie — Radom pociąg Nr. 110, na-jechał na dwukrotny pojazd, zabija-jąc konie na miejscu, oraz rozbijając wóz. Woznica uudem uniósł śmierć. Zaczęły się nalegać, że na przejeź-dzie, na którym wydarzył się wypa-dek, nie było obustajującego.

Na linii obwodowej Warszawa — Praga, podczas przeciągania wago-nów został potrącony przez pociąg Nr. 1620, przetokowy, Józef Kise-lowski. Rannego przeniesiono na dwo-rzec Gdański, dokąd przybyło Pogotowie. Lekarz stwierdził złamanie lewej ręki i ogólne potłuczenie. Po u-dzieleniu pomocy, Kisielskiego przewieziono do szpitala kolejowego św. Wojciecha.

W parowozowni Warszawa — Główna, 56-letni Aleksander Surata, zdejmując klocek hamulcowy, wagi okó-ło 15 kg. z parowozu, upuścił go na prawą nogę. Rannego opatrzone w ambulatorium kolejowym.

W poczekalni dworca Wschodniego wybuchła gąsienica. Detonacja była tak silna, że wywołała panikę wśród pasażerów. Strażnicy ochrony kolei usunęli z poczekalni rozrzucone ga-sienice.

Nieudana wyprawa kasiarzy

We środę na chwilę przed odejściem pociągu łódzkiego, który odchodzi z dworca Głównego o godz. 23.35, funk-cjonariusze P. P. zaobserwowali 3-ch znanych kasiarzy, którzy z walizką rzeczami zaintrzyali wejść do przedziału II klasy. Policjanci zatrzymali wszyst-kich trzech i odprowadzili do komi-sariatu. W walizce znaleziono narzędzia kasiarskie pochodzenia zagranic-znego. Zatrzymanymi są: Gersz Cwejnow, Gedali Goldberg oraz Ed-ward Gontarczyk. Zostali oni osadze-ni w areszcie. Planowali oni wyjazd do Łodzi na „gościnne występy”.

Olbryzmie sumy z Ameryki Na walkę z ubożem mechanicznym otrzymywało nielegalne stowarzyszenie żydowskie

Ostatnio zlikwidowane anonimowe stowarzyszenie żydowskie, które swoimi wpływami objęło branżę mięsną i podjęło się obrony interesów ludności żydowskiej na tle wykony-wania ustawy o ograniczeniu uboju rytualnego, p. n.: Centralna Komisja Krzewienia Konstrukttywnej Pomocy Żydom Branży Mięsnej w Polsce. „Instrucja starostwiska stwierdziła, że „Centralna Komisja” działa bez-prawnie i zgrupowała na swoim te-rytorium najważniejszych macherów branży mięsnej, którzy na „konstruktyną pomoc” otrzymali pożyczkę od ży-dów amerykańskich, jako zaczątek funduszu na zwalczanie uboju me-chanicznego w Polsce. Wspomniana komisja udzieliła już niektórym bran-żystom z warszawskiego rynku mięs-nego szeregu pożyczek na przetrzyma-nie bojkotu uboju mechanicznego. Przy dalszych szczegółowych bada-niach papierów wspomnianego sto-warzyszenia okazało się, że przez ręce założycieli tej organizacji, przeszło dziesiątki tysięcy złotych, ofiarowa-nych przez żydów amerykańskich. W podręcznej kasie stowarzyszenia

zw. Centralną Komisją, znaleziono kilkadziesiąt dolarów w gotówce, a ponad to wykaz kont otwartych w poszcze-gólnych bankach, na nazwiska róż-nych osób.

Jedynie w Banku, a raczej Domu Bankowym Szerzewskego uloko-wanych było na koncie „Centralnej Komisji Krzewienia Konstrukttywnej Pomocy Żydom Branży Mięsnej w Polsce” 6.000 zł.

Urzednicy i organizatorzy tego dzi-wnego stowarzyszenia żydowskiego, zapytani przez przedstawicieli władzy czy mają zezwolenie na działalność organizacji, oświadczyli, że wpraw-dzie zezwolenia nie mają, ale nato-miast mają przyznanie różnych adwokatów żydowskich, że działal-ność „Centralnej Komisji” będzie za-legalizowana.

Z polecenia starosty grodzkiego, lo-kal komisji przy ul. Zabia 7, został opieczowany. Zarówno organ za-razu tego stowarzyszenia, jak i perso-nel biura komisji będzie pociągnięty do odpowiedzialności karnej za niele-galną działalność.

Znieść podatek specjalny od uposażeń do 410 zł. miesięcznie

Do łaski marszałkowskiej złożony został projekt ustawy, zmieniający postanowienia dekretu o podatku specjalnym.

Wnieiony projekt przewiduje mia-nowicie, że osoby pobierające uposa-żenie do 400 zł. zostaną zwolnione z dnia 1 kwietnia r. b. od uiszczania podatku specjalnego.

Z tytułu podatku specjalnego od osób zarabiających do 400 zł. mie-sięcznie, otrzymuje Skarb Państwa około 95.000.000 zł. rocznie. Na po-krycie tej sumy w budżecie proponu-je się przede wszystkim obniżenie do datków funkcyjnych, otrzymywanych przez wyższych urzędników a wy-noszących ponad 100 zł. miesięcznie. Z tego źródła przy obniżeniu wymienio-nych dodatków o zgórą połowę, może być osiągnięta kwota 85.000.000 zł.

Dalej proponowane jest obniżenie dodatków ubocznych z tak zw. „komi-sarek”, delegacji do zarządów przed-

siębiorstw państwowych, izb kontro-lowanych przez Państwo, na które wy-daje się łącznie około 20.000.000 zł. rocznie. Z tego źródła może być osiągnięta kwota około 10.000.000 zł. Wreszcie brakująca kwota 50.000.000 zł. ma być uzyskana z zaległych po-datków, na ściągnięcie których prze-widuje Ministerstwo Skarbu urucho-mienie specjalnego aparatu, nie pre-miując w związku z tym żadnego dochodu. Jak widzimy możliwe jest znalezienie środków na przeprowa-dzenie projektowanej reformy, które domagają się oddawna rzesze pra-cownicze.

Projekt omawiany został w trybie normalnym przekazany do odpowied-niej komisji sejmowej. Świąt pracow-nicy siedzieć będzie jego losy z wielką uwagą. Będzie on niewątpliwie kon-kretną próbą ustosunkowania się obec-nego Sejmu do żywotnych interesów państwa.

Szymik udawał wariata Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok bezterminowego więzienia Prokurator żądał kary śmierci

Zabójca dyrektora Zakładu Ubez-pieczonych w Warszawie, dr. Goslewskiego, Aleksy Szymik, ułan, wczoraj przed Sądem Apela-cyjnym. Szymik był pracownikiem Ubezpieczalni w Sosnowcu i po zre-dukowaniu go przyjechał w dniu 8 lipca ub. roku do Warszawy i udał się pod gmach Zakładu Ubezpiecz-onych przy ul. Czerniakowskiej. Tam za-czął się przy wejściu do Zakładu i gdy dr. Goslewski wyszedł na ulicę, Szymik obciął go gardłem.

Sąd Okręgowy skazał Szymika na bezterminowe więzienie, podnosząc w motywach wyroku, że oskarżony zabił swego dobroczyńcę. Dyr. Go-slewski bowiem wystąpił mu się o po-sadę sanitariusza w ambulatorium, lecz zającę tego Szymik nie przyjął, mówiąc, że nie znosi widoku krwi. Dyrektor zaproponował go do magi-stratu sosnowieckiego, gdzie Szymik miał pracować przy robotach publicz-nych. Pracy tej również nie przyjął, dowodząc, że nie ma siły.

Od wyroku pierwszej instancji za-pelował prokurator i obrońcy. Oskarżyciel żądał kary śmierci na za-

boję, obrońcy natomiast wskazywali na to, że Szymik w chwili dokonania czynu działał pod wpływem rozpa-czy, w ogromnym wzburzeniu i pod-nieceniu. Okoliczność ta, zdaniem o-brońcy winna wpłynąć na wydatne złagodzenie kary.

Juz po rozprawie w pierwszej in-stancji, Szymik przebywając w wię-zieniu, uległ rozstrojowi psychiczne-mu. W związku z tym poddano go obserwacji w ciągu 6 tygodni.

Po referacie sprawy nastąpiło prze-słuchanie oskarżonego. Na pytanie czy przynajmniej do morderstwa,

Szymik odpowiada przecząco, po-czym na dalsze pytania nie reaguje, kiwając tylko głową i wzruszając ramionami. Wobec tego przewodniczą-cy poica Szymikowi zająć miejsce na ławie oskarżonych.

Następnie sąd lekarze psychia-trzy zapoznali sąd z orzeczeniem w kwestii psychiczności Szymika. O-swiadczyli, że pacjent symuluje objędy zabójcy wyszedł wówczas ze swej roli wariata, zerwał się z ławki i za-czął gorąco protestować. Sąd Apela-cyjny oddał obie skargi i wyrok bez-terminowego więzienia zatwierdził.

WYJAŚNIENIE

Wyjaśniam, że pp.: Grodzicki, Ozimowski, Filatowicz i Tele-dziński, na mocy zawartej ze mną umowy, mają prawo prowadzić cukiernie pod moją firmą „J. Gajewski” na czas określony i jed-ynie przy ul. Chmielnej 47a. Natomiast nie mają prawa reklamowania pod moją firmą cukierni przy ul. Marszałkowskiej 77 (róg Wilczej), z którymi to cukierkami nie mam nic wspólnego.

JAN GAJEWSKI b. właściciel cukierni.

Bezczelny „wyczyn” żydówki synowej rebego Altera

Do redakcji naszej zgłosiła się p. Bronisława Cherubin ze wsi Moczyłowa, która opowiedziała nam o fakcie niesłychanej bez-czelności żydowskiej, jaki miał miejsce w siedzibie słynnego cadyka Altera w Górze Kalwarii. Córka p. Cherubin, Alfreda, prze-chodziła w niedzielę pod domem, w którym mieszka syn cadyka Altera wraz ze swą rodziną. Na-gle z okna mieszkania Altera wychyliła się synowa rebego „cu-dowódca” i rzuciła na głowę przechodzącej wielki kubek pełen nieczystości i kału ludzkiego, niszcząc w ten sposób całe ubra-nie Cherubinówny. Zaalarmowa-na natychmiast policja spisała protokół. Cherubinówna uderzo-na i obłąkana zaziębiła się i obec-nie leży chora.

Alter wzywał p. Bronisławę Cherubin proponując odszkodo-

wanie, skoro jednak oświadczo-no, że wartość zniszczonego ubra-nia wynosi 300 zł., powiedział, że poczeka do rozprawy sądowej.

Ten niesłychany wypadek do-wodzi, do jakiego rozbewstwienia dochodzą żydzi tam, gdzie mają przewagę liczebną.

Pożreb ołtar katastrofy myślowickiej

Z Katowic donoszą, że odbył się dn. 20 b. m. pogrzeb pięciu o-ltar katastrofy kolejowej w My-słowicach. Zmarłych pochowano w miejscowościach z których po-chodzili. Ryszard Chrumy i Karol Dąbek zostali pochowani w Brze-zince, Jan Jagoda w Nowym Bio-runiu, a Władysław Noworyta i Jan Radwan w Granicy koło I-mielina. W pogrzebie wzięli udział delegaci kolej państwowych, delegacje pracowników ko-lejowych i bardzo licznie miej-scowo ludność.

Wielki proces członków K. P. P.

Wczoraj we Lwowie rozpoczął się proces 15-tu komunistów o-skarżonych o działalność wywrę-tową na terenie województwa lwowskiego. Są to kierownicy ja-czejek wojewódzkiej wschodnich. Proces zgromadził wielką ilość materiału dowodowego, to też po-trwa prawdopodobnie 6 dni.

CYRK

Dziś w piątek 8.15 wiecz. ceny zniżone od 54 gr. do 1.09 od oso-by na balkon. Na miejsca parte-rowe JEDNA OSOBA BEZPŁAT-NIE. Kupon, ważny 22. i. okaza-ciel, wykupując 1 bilet na parter otrzymuje 2-gi bezpłatnie. Rewe-lacyjny program nowości stycz-nia. M. in.: 10 tygrysów, KŁOWNI, Medni, Rodela i Artix, mistrzo-wie kolarstwa 5 Artonis, ludzie przestworza i t. d.

Maria Stuart

NA SCENIE REWIA

OGŁOSZENIA DROBNE

Potrzebni akwizytorzy — akwizytor-ki ratelnej sprzedaży radionarzędzi „Radiofala”. Środkowa 7 m. 16.

ZARÓWKI firma chrześcijańska. Gwarantowane po cenach niskich Polskie Pogotowie Za-ródkowe Królewka 11. tel. 5.46-06